

Zofia Dębska

Stanisław Westfal (16 lipca 1911 - 28 kwietnia 1959) [nekrolog]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 50/2, 759-761

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZOFIA DĘBSKA

STANISŁAW WESTFAL
(16 LIPCA 1911 — 28 KWIETNIA 1959)

Gdy z dalekiej Szkocji nadeszła wieść o przedwczesnej śmierci Stanisława Westfala, wielu polonistów warszawskich jego pokolenia odszukało w pamięci charakterystyczną sylwetkę zmarłego znaną im z terenu uniwersytetu¹. We wczesnych latach trzydziestych był to szczupły, wysoki chłopiec o rudawych włosach i ujmującym uśmiechu.

Stanisław Westfal przybył na Uniwersytet Warszawski z Lublina, gdzie urodził się i wychował. Odbił studia językoznawcze jako uczeń profesora Witolda Doroszewskiego, następnie, zainteresowany lituanistyką, miał możliwość spędzić trzy lata w Kownie, studiując na tamtejszym uniwersytecie i badając — z myślą o doktoracie z tego zakresu — dialekty litewskie.

W roku 1937/1938 był młodszym asystentem przy katedrze językoznawstwa indoeuropejskiego i lektorem języka litewskiego na Uniwersytecie Warszawskim.

Niestety, wypadki polityczne oderwały Westfala od pracy naukowej. Zdarzyło mu się to o rok wcześniej niż innym, bo oto w 1938 r. skłoniono go do objęcia stanowiska w służbie zagranicznej (w związku z gruntowną znajomością języka litewskiego). Zostaje attaché prasowym w Kownie, a po wybuchu wojny wędruje na Zachód i pracuje jako urzędnik MSZ w Angers, a potem w Londynie. Nie dokończona praca doktorska ulega, wraz z materiałami, zniszczeniu w pożarach Warszawy.

Powraca do językoznawstwa zaraz po wojnie, najpierw do lituanistyki, a następnie do języka polskiego. W roku 1947 zostaje starszym asystentem przy katedrze sławistyki na Uniwersytecie w Lund

¹ Przy pisaniu niniejszego wspomnienia korzystałam z materiałów Działu Dokumentacji Historycznoliterackiej IBL.

(Szwecja), a w dwa lata później — wykładowcą polonistyki na Uniwersytecie w Glasgow (Szkocja).

W czasie pobytu w Szwecji wstąpił w związek małżeński z Krystyną Karrier, w której zyskał nieocenioną współpracowniczkę.

W roku 1953 wykończył Westfal najobszerniejszą swą pracę, która przyniosła mu stopień doktora Uniwersytetu Londyńskiego. Praca ta, napisana w języku angielskim, wydana została w Hadze w r. 1956 (przez firmę Mouton & Co) pod tytułem *A study in Polish Morphology. The Genetive Singular Masculine*.

Krótką charakterystyka tej monografii rzuci światło na całą twórczość naukową Westfala, którą rozpoczął już za czasów studenckich. Jego prace i przyczynki drukowane były przed wojną w Sprawozdaniach Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, w Poradniku Językowym, w wileńskim czasopiśmie *Balticoslavica*, w *Języku Polskim* i *Pamiętniku Lubelskim*. Po wojnie ukazywały się w czasopiśmie londyńskim *The Slavonic and East European Review*.

Choć teza doktorska jest pracą najobszerniejszą, temat jej ogranicza się do końcówki jednego przypadku polskiej deklinacji. Westfal stale podkreślał doniosłość studiów monograficznych w pracy nad językiem polskim, twierdząc, że stan badań szczegółowych ma zbyt wiele luk, co uniemożliwia podjęcie tematów ogólniejszych.

W omawianej pracy operuje przeszło ośmiu tysiącami rzeczowników zaczerpniętych z tekstów drukowanych pierwszej poł. XX wieku. Wiele rzeczowników udokumentował kilku, a nawet kilkunastoma cytatami, nigdy nie odwołując się do własnego poczucia językowego. Można zgadzać się lub nie zgadzać z jego klasyfikacją i wnioskami, ale nie można zarzucić tej pracy gołosłowności czy braku dokumentacji. Te właśnie cechy — ograniczenie się do wąskiego tematu i wzorowe zebranie i przebadanie materiału — powtarzają się we wszystkich poczynaniach naukowych Westfala.

Niemal każdy językoznawca badający język swego narodu ma okazję do działalności o charakterze społecznym, do pracy nad kulturą i poprawnością języka. Na emigracji, wśród ludzi żyjących pod presją obcego języka, działalność taka jest podwójnie doniosła. Stanisław Westfal nie uchylił się od niej i niewątpliwie uznawany był wśród emigracji za największy autorytet w tej dziedzinie. Utrzymywał kontakty osobiste i listowne z wieloma pisarzami, wygłaszał odczyty dla szerszej publiczności, a przede wszystkim dru-

kował w prasie emigracyjnej artykuły popularyzujące zagadnienia językowe. W roku 1956 z artykułów tego rodzaju wyrosła książka pt. *Rzecz o polszczyźnie*, wydana przez Veritas w serii Biblioteka Polska (Londyn). Jest to próba wyłożenia przeciętnemu czytelnikowi takich spraw, jak dzieje języka polskiego, dialektologia, wpływy języków obcych, a wreszcie historia niektórych wyrazów.

Niełatwo jest popularyzować językoznawstwo. Westfal wybrał humor jako drogę do umysłu słabo przygotowanego czytelnika. Podszedł do zagadnień językowych „na wesoło“ i w ten sposób zdobył szerokie koła czytelników.

Dorobek naukowy i publicystyczny zmarłego byłby niewątpliwie większy, gdyby nie fakt, że kilkakrotne nawroty ciężkiej choroby odrywały go od pracy. Tym bardziej podziwiać trzeba człowieka, który po każdym dźwignięciu się z choroby potrafił na nowo zmobilizować swe siły do naukowego warsztatu.

Śmierć położyła kres życiu pełnemu owocnego wysiłku i rzetelnej zasługi dla nauki polskiej.